GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 253. W Poniedziałek dnia 28. Października. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Wybór nowego Arcy-Pasterza na osieroconą przez śmierć J.W. JX. Dunina stolicę arcybiskupią Gnieźnieńsko-Poznańską był dotąd przedmiotem częstych artykułów w pismach politycznych i teologicznych w kraju i za granicą, był wątkiem nieustannych w publiczności rozmów tysiączne wzbudzając domysły o ostatecznym jego wypadku — domysły aż do marzeń posuwane. Kwestyą tę, ważną dla każdego, którego serce sprawa kościoła katolickiego zajmuje, dzień 21. t. m. rozwiązał. W dniu tym zajaśniała ta pożądana błoga chwila, w któréj wybór tak mocno, z różnemi nadziejami i oczekiwaniami wszystkich obchodzący, uskutecznionym został. — Po niwie sprawowanego przez ś. p. X. Dunina dostojeństwa arcypasterskiego, zajmującego okres równie drażliwych jak smutnych wspomnień przemknął się znaczny lat szereg, od chwili, w któréj zaczęliśmy czuć i wciąż boleśnie czujemy poniesioną przez śmierć czcigodnego Wolickiego wielką stratę. Życie bowiem tego od wielu nie poznanego lub mylnie poznawanego męża, przypomina nam czasy, gdzie rostropna karność hamując dostrzeżone w zakresie jego wysokiego urzędu zboczenia jednała stanowi duchownemu należne poszanowanie, a rozsądna tolerancja w duchu nauki Zbawiciela wykonywana, cześć dla religii wrażała. Błogie te czasy zniknęły z ziemskim jego bytem, a podszepty zagorzalców wywołały smutne nieporozumienia rzucające nasienia niezgody między dzieci jednéj matki. — W takiém rzeczy położeniu należało się po rostropności i szlachetnych chęciach czcigodnych obiorców spodziewać, iż postępując w duchu oświaty, w duchu Zbawiciela wysadzą na tak ważne dostojeństwo męża, któryby działając podług zasad miłości braterskiéj, jaką tchnie cały list pasterski drogiego pamięci naszéj Wolickiego, lubo obok ścisłości, łagodności i sumienności na nieszczęście nie zawsze dosyć umiarkowanego, z dnia 17. Maja r. 1829., potrafił mądrym zarządem utrzymać duchowieństwa dawną powagę, utwierdzać coraz silniéj cześć Boskiéj religii, zwłaszcza w umysłach ludzi na nię obojętnych, a tak dopełnić zaszczytnie powołania prawego posłannika Chrystusowego. — I stało się, a stało godnie i sprawiedliwie, słusznie i zbawiennie! Wybór padł na JW. JXiędza Dr. Przyłuskiego, dotychczasowego Proboszcza Metropolitalnego Gnieźnieńskiego. Uczyniony wybór w osobie jego dostateczną mieści w sobie rękojmię, iż wybrany, przez ścisłe tak wielkich obowiązków w winnicy Chrystusowéj wykonywanie, zdoła spełnić oczekiwania Monarchy, u którego postępowaniem swojém umiał sobie zjednać przymiot personae gratissimae, zdoła ziścić życzenia wyższych i niższych stanów — życzenia równie obywatela ziemskiego, jak obywatela miejskiego i

wiejskiego, równie błyszczącego orderami magnata, jak odzianego wytartą płaszczyną mieszczanina lub okrytego grubą kiecką chłopka, zdoła usprawiedliwić tak zabiegle, oparte na przywidzeniach czczym pietyzmem wywołane nadzieje, jak szczere, z prawdziwie pobożnych uczuć wypływające ich wieśniaczéj czeladki pragnienia. Wybór ten, mówię, tak bardzo sam w sobie usprawiedliwiony, wraża tę wiarę, iż duch Lubrańskich, Karnkowskich, Krasickich, Wolickich, czuwając z troskliwością anioła stróża sprawił, iż ten, co przed lat szesnastu Teofila ludowi Arcypasterzem ogłosił, teraz godnym jego pośrednim następcą w tym samym przybytku pańskim ogłoszony został. — Komuż przy téj sposobności nie uobecni się w pamięci list pasterski śp. Wolickiego, ten wierny daguerotyp jego sposobu myślenia i postępowania, — ten prawdziwy wylew czułego serca ojca drogich owieczek, — ten obfity skarb wzniosłych myśli czerpanych z czystego źródła prawd niebiańskich, — ten bujny kwiat słodkiéj mowy ojców naszych, jędrnéj wymowy Skargów i Wujków! Oto jego niektóre pełne namaszczenia arcypasterskiego słowa wyrzeczone do prałatów, kanoników, dziekanów, proboszczów, plebanów, wikaryuszów i zakonników: »Bądźcie ojcami ludu wam powierzonego, bądźcie przystępni, łagodni, miłosierni i nie wymagający, gdzie owszém wspierać wy dzicie potrzebę; bądźcie poważni w obcowaniu, przystojni w powierzchownéj postawie i ubiorze, skromni i uprzejmi w mowie, znoszący cierpliwie przekąsy lub uszczypliwe słowa, przebaczający urazy, pełni miłości bliźniego dla różniących się w wierze, słowem bądźcie stale uczniami tego Boskiego nauczyciela, który dał nam z siebie przykład i t. d.« Kogoż nie zachwycały jego słowa, któremi przemówił do stanu rycerskiego, do współobywateli, do płci żeńskiéj, do młodzieży, do mieszczan, do pracowitych rolników, do najniższych w Chrystusie wiernych obudwu archidyecezyi! słowa znamię powagi arcybiskupiéj, jak wzorowych cnót obywatelskich na sobie noszące! — słowa uczonego męża, dzierzenie wysokiéj znajomości świata i ludzi dowodzące! — słowa serca do wzajemnego miłowania się w duchu rady św. Jana zachęcające! — Tak zawsze myślał Teofil, tak postępował jako niegdyś urzędnik duchowny i cywilny, jako pleban wiejski, tak działał — niestety za krótko! — jako późniéj Arcypasterz! W tym samym duchu, — oczém ani na chwilę wątpić ani przed czasem inaczéj sądzić nie godzi się — działać będzie jego od dawna i zawsze przyjaciel i wielbiciel, — jego Officyał, — jego pośredni następca Leo.

Jeżeli, co zaiste niezaprzeczoną jest prawdą, świeżo ubiegły czas dotkliwe najszlachetniejszym uczuciom religijnym zadał rany, bezpośredni następca Marcina, opierając swe czyny na warownéj podstawie jego poprzednika Teofila, którą była miłość wszystkich, goić je będzie ręką rozsądnego lekarza, który zwolna lejąc balsam w serca jednych, mając przytém ciągle na uwadze i wcielając w czyn słowa przywiedzionego wyżéj listu pasterskiego, nie dopuści swojém apostolskiém pieczołowaniem zaszczepiać jadu w serca innych. — Piszę to z tém mocném przekonaniem, iż dzień oby jak najprędszéj intronizacyi nowo wybranego Arcypasterza, uwieńczy radość, którą dzień jego wyboru serca wszystkich jemu przychylnych napełnił, a którą i mniéj życzliwi, przyszłością inaczéj nauczeni, pochodnią prawdy oświeceni, ujrzawszy na miejscu złudnych pozorów czystą rzeczywistość, chętnie podzielać będą, — luboć znajdą się ludzie, podobni tym, którym i ś. p. Wolicki, przy najzbawienniejszych zamiarach, nie dogadzał, na co on też był i mógł być obojętnym, — ludzie mianowicie, którzy przy górném o sobie rozumieniu mniemają dzierzyć powołanie do — natrętnego — narzucania rad swoich tym, a raczéj do rządzenia tymi, którzy istotnie do rządzenia innymi są przeznaczeni, — ludzie, którzy na swym języku »parturiunt montes« noszą. — u —

Z Berlina, dnia 25. Października.

J. K. W. Xiążę Następca tronu Duńskiego z Kopenhagi tu przybył.

Wyjechał: Xiążę Leon Golicyn do Petersburga.

(Gaz. Trewirska.) — Z wyszłych dopiero aktów w celu wydania pisma krytycznego dla nauki i życia przez PP. Hotho, Vatke i Benary dowiadujemy się z pewnością, że minister Eichhorn filozofią Heglowską za niezgodną z stanem kościoła i państwa, jakim stan ten być winien, poczytuje.

Z Tylży, dnia 18. Października.

Pod względem wiadomości podanéj w różnych dziennikach, że J. K. Mość 47,000 Tal. ku wsparciu nizin tutejszych przeznaczyć raczył, dodać należy, że wielka ta summa bynajmniéj na bezpośrednie wsparcia przeznaczona nie jest. Rozkazano tylko, aby końcem podania

uboższéj klassie sposobu zarobku rozpocząć natychmiast roboty około rzeki, których koszta według summy powyższéj oceniono. Wszakże dla późnéj pory roku, jako też dla braku ziemi z powodu ciągłego wylewu wody, w jesieni téj mała tylko część pieniędzy według woli JKM. użytą być może. Tymczasem nędza zwiększa się ode dnia do dnia, a w wielu wsiach nad hafem do nadzwyczajnego doszła już stopnia. — Zapomóżki towarzystw tu w Tylży ku uldze téj niedoli zawiązanych wynoszą teraz około 1800 Tal., z których 500 Tal. przypada na Berlin, 700 na Magdeburg a 400 na Frankfurt n. O.; z prowincyi tutejszéj wpłynęło tylko około 200 Tal., czego przyczyną jest powszechna klęska. Nawet po wyższych miejscach leży jeszcze ciągle wielka część żniwa na wpół zgniła na polach, ziemniaki zgniły także po większéj części i ledwo za paszę dla bydła użyć się dadzą, a zasiew zimowy nawet po najlepszych gospodarstwach ani do połowy uskutecznionym być nie mógł, bo za pługiem płynie woda a bydło wieźnie w rozmiękłéj ziemi. Ubodzy mieszkańcy przeszło 150 wsi głębokiéj niziny, których pola i łąki od czterech miesięcy do dziś dnia jeszcze głęboko pod wodą leżą, którzy więc nic nie sprzątnęli, polecają się zatem powszechnéj dobroczynności.

Dnia 20. Paźdz. W skutek nieustannych ulew deszczowych rzeka Niemen już po raz trzeci tego lata tak wysoko wezbrała, że woda na kilka stóp wysokości po nad mostem na polach spoczywającym płynie i tylko na statkach przeprawiać się trzeba. — Cała nizina tworzy w około jednę tylko wielką powierzchnią wody.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Petersburga, dnia 14. Października.

Pan Minister wojny oznajmił Rządzącemu Senatowi, że N. Cesarz Jmć raczył zezwolić iżby podoficer 6. batalionu Tyfliskiego pułku strzelców, szlachcic Królestwa Polskiego Longin Kiedrzyński, który był uznany zasługującym awansu na oficera za odznaczenie się w bitwach z góralami, lecz dla słabości zdrowia pozostać daléj w służbie nie może, uwolniony był do dymisyi z rangą Rejestratora kollegialnego.

(Gaz. Kolońska.) Dramat Gutzkowa, Zopf und Schwert, który, jak wiadomo, cenzura pruska w monarchii pruskiéj przytłumiła, w Petersburgu na teatrze Cesarskim dnia 2. m. bież. z wielkiemi oklaskami przedstawiono.

Z Warszawy, dnia 22. Października.

Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiéj udzielić raczył Pułkownikowi Zabołockiemu, Starszemu Adjutantowi Głównego Sztabu Czynnéj Armji, wiecznemi czasy na dziedzictwo, dobra Pruska Tajno, w ekonomji Wigry, powiecie i gubernji Augustowskiéj położone w obszerności, odpowiadającéj czystemu dochodowi rsr. 750 rocznie.

Francya.

Z Paryża. — W dzienniku des Pyrenées orientales z dnia 12. Października, czytamy: »Władze katalońskie nie dają się odstraszyć ani pogróżkami ani paszkwilami, które partya exaltowanych i stronnictwo karlistoskie wszędzie szerzy. Od dnia 1. Października już 46 osób przytrzymano, między nimi znajduje się kilku spiskowych i jeden komendant batalionu. Dnia 3. Alkadowie w towarzystwie znacznéj siły zbrojnéj robili poszukiwania po domach. Zdaje się, że szukano kilka osób, których jednakże nie można było wynaleść.

Hrabia Ratti Menton, znany ze sprawy prześladowania żydów w Damaszku, a w końcu konsul generalny francuzki w Chinach, przybył tutaj. Natychmiast po swoim przejeździe do Makao rozpoczął on kłótnię z Pułkownikiem Dubois de Jancigny, któremu gabinet polecił missyę nadzwyczajną na brzegach południowéj Azyi i na Archipelagu Indyjskim. W skutek tego obydwu ich wezwano do Paryża, by się usprawiedliwili. Pan Dubois de Jancigny już jest od dość dawnego czasu tutaj a teraz i Pan Ratti Menton złoży tłómaczenia z swego postępowania. Trudno mu jednakże będzie zupełnie się usprawiedliwić. Jego postępowanie nietylko zaszkodziło wiele interesom Francyi w Chinach, ale jeszcze utrudniło bardzo poselstwo Pana Lagrenée. Główny punkt na tém zależy czy Panu Lagrenée uda się wprost traktować z głową cesarstwa Niebieskiego czy też nie; zdaje się jednakże, że trudno mu będzie dopiąć tego celu. Dzisiejszy cesarz chiński Tank Wang, urodzony w roku 1781., wstąpił na tron chiński około 1820., jest człowiekiem łagodnego charakteru, sprawiedliwym, względnym, uprzejmym i dosyć ukształconym, ale z żalem tylko odstąpił on od systematu swego postępowania, które zamyka hermetycznie wszystkie porty państwa niebieskiego cudzoziemcom.

Z Paryża, dnia 18. Października.

Dzienniki dzisiejsze zajmują się jeszcze po części odwiedzinami Króla w Anglii; daléj także sprawami hiszpańskiemi, belgijskiemi zmianami celnemi, raportem Kapitana Bruat i stanem marynarki francuskiéj. Widać wyraźnie, że

oppozycyi zbywa na punkcie środkowym, około którégoby wycieczki swoje przeciw rządowi koncentrować mogła; chwyta przeto za pierwszy lepszy przedmiot ku wzbudzeniu powszechnego interessu. National dla tego mianowicie przeciwnym jest przymierzu z Anglią, że kraj ten dozwolić nie chce, aby Francya pierwszą była potęgą morską w Europie. Galignaniego Messenger odpowiada mu na to, że przecież Anglia spokojnie na to patrzy, jak Francya pod opieką tego przymierza marynarkę swoję codziennie pomnaża, i że zerwanie z Anglią nie byłoby środkiem do doprowadzenia téjże do stanu groźniejszego. Na zarzuty dzienników oppozycyjnych z powodu nagany za ogłoszenie raportu Bruata odpowiada Dziennik Sporów, że P. Bruat, jak się samo przez się rozumie, rościć sobie nie może prawa do przywileju, i że to bynajmniéj rzeczy nie zmienia, czy on 4000 mil od Francyi oddalony, czyli też nie. »Pan Bruat, mówi dziennik ten ministeryalny, walecznym jest oficerem, ale patrzmy no, ile od czasu niedyskretnego tego ogłoszenia zyskał w oczach oppozycyi. Jest on bohaterem, a my ofiarę z niego zrobić myślimy. Byłoby zaiste oppozycyi miło, gdyby równocześnie z rządem odbierała depesze posłów naszych i raporty naszych oficerów morskich i lądowych. Ale to wszystko jest anarchią, a jeśli Pana Bruat wytłómaczyć można, nie dokażą tego ci, którzy bronią zasady obalającéj wszelki rząd i porządek hierarchiczny.

Z dnia 19. Października.

Nim Król Anglią opuścił, było życzeniem jego (jak dzisiejszy Dziennik Sporów donosi) pożegnać się z Królową Wiktoryą na pokładzie okrętu francuskiego, więc na posiadłości Francyi. Wszakże niepogoda spełnieniu życzenia tego na przeszkodzie stanęła. Za to więc, jak już gazety angielskie doniosły, królowa angielska późniéj admirała La Susse na pokładzie okrętu jego odwiedzić raczyła a gazety ministeryalne tę zamianę dowodów przyjaźni sławią jako nową, pomyślną wróżbę dla przyszłych stósunków między Anglią i Francyą, podczas, kiedy gazety oppozycyjne naprzeciw tym radośnym uniesieniom, z jakim marynarka francuzka królową angielską przyjmowała, w nie małym kłopocie. Nie odważają się bowiem manifestacyi téj ogłaszać za obłudę, piętném któréj hołdy przez Anglików Ludwikowi Filipowi składane oznaczały; pomijają więc rzecz tę ile możności i znowu przywodzą swe przestrogi przed słodkiemi słowy sąsiadów angielskich, przy czém Marokko i Otahejti oklepanym są tematem.

Anglia.

Z Londynu, d. 18. Października.

Nie podlega już, według zdania Standarda, żadnéj wątpliwości, że partya Whigowska weszła w téj chwili z O'Connellem w układy względem nowéj koalicyi, któréj podstawą być ma przywrócenie federalnego parlamentu dla Irlandyi. Irlandzcy Whigowie mają rzecz tę rozpocząć, a za dni kilka nastąpić ma formalne zapowiedzenie tego powtórnego przymierza Whigów z partyą repealską. — Whigowie, chcąc teraźniejsze ministerstwo zwalić, przystają podobno na wszystkie warunki O'Connella, i już przed kassacyą wyroku przeciw oskarzonym repealerom przyszło podobno do téj umowy z O'Connellem. Być może, że domysły te Standarda są przesadzone, ale na każdy przypadek dowodzą, że nowy obrot sprawy Irlandzkiéj od czasu uwolnienia O'Connella w istocie niebezpieczeństwem grozi i w Torysach obawę wznieca. — Do związku między Whigami i Repealerami może jeszcze tak prędko nie przyjdzie, ale tyle jest rzeczą pewną, że O'Connell z niezgody partyi Torysowskiéj ku celom swoim skorzystać nie omieszka i połączyć się z federalistami, życzącymi sobie, aby co trzy lata odbywał się w Dublinie parlament. Zmodyfikowany plan repealski zawiera następujące 4ry główne punkta: Zachowanie związku z Wielką Brytanią, zniesienie aktu unii, przetworzenie parlamentu Irlandzkiego według potrzeb czasu i przywrócenie Irlandzkiéj Izby wyższéj. Ustalenie się tak wielkiéj partyi narodowéj musi naturalnie wzniecać obawę rządu.

Panu Salomons, Izraelicie, obranemu niedawno na Aldermana obwodu Portsoken, odmawiają Aldermanowie przyjęcia do swego kolegium, ponieważ przysięgi przepisanéj zawierającéj przynajmniéj co do słów niejakieś wyznanie wiary chrześciańskiéj, złożyć nie chce. P. Salomons udaj się podobno do sądów.

Times donosi z Alexandryi z dnia 26. p. m., że Mehmed Ali na wnioski Pana Bourne żądanego prywileju na wolny przejazd angielskich podróżnych i towarów przez Egipt jeszcze nie udzielił. Basza czuje się podobno obrażony, że układy te powierzono tylko urzędnikowi pocztowemu, a nie pełnomocnikowi rządowemu.

Kapitał zakładowy 31 w czasie przeszłych posiedzeń parlamentu dozwolonych kolei żelaznych wynosi 11,741,717 f. szt. (469,668,680 złotych polskich).

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dnia 11. Października.

W nocy z dnia 22. Września okradziono kassę tutejszego towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Złodzieje za pomocą wyłamania wdarli się do lokalu i z żelaznéj skrzyni wydobyli rewersów prywatnych za Summę 315,403 marków banko, a w obligacjach na bank Summę 117,250 Talarów banko

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 12. Października.

Poseł angielski przybył tu wczoraj w południe bardzo cierpiący; natężona praca w czasie ugody tangerskiéj i w czasie pobytu jego w Sevilli tak wycieńczyły jego ciało, że podróż tu dotąd tylko w krótkich pochodach mógł odbyć. Minister spraw zewnętrznych już wczoraj zajechał przed pałac Pana Bulwera, który piśmiennie oznajmił o swojém przybyciu, odwołując się na swoje słabe zdrowie. Oczekują teraz dalszego rozwinięcia się sprawy tyczącéj się statku »Rayo.« Gubernator Gibraltaru kazał wręczyć dowódzcy linii hiszpańskiéj list, w którym żal swój oświadcza, zaręczając, że działa angielskie naumyślnie tak wysoko strzelały, aby statku »Rayo« nie uszkodzić.

Mowa od tronu, wyłącznie dzieło Pana Martinez de la Rosa, nie podobała się ogólnie i dała powód do nader przykrych uwag. Nawet dzienniki ministeryalne nie śmieją jéj chwalić. Najbardziéj zadziwia to, że o stósunkach kościoła hiszpańskiego, potrzebujących tak bardzo szybkiego i ostatecznego urządzenia, ani nawet wspomniano. Tymczasem dowiadujemy się, że umowy, które z stolicą apostolską zaczęto, naraz wstrzymały się z przyczyny ważnych trudności. Gdy Margrabia Viluma znajdował się w Paryżu, zaczęły się już negocyacye między nim i nuncyuszem papieskim, do których także Pana Martinez de la Rosa przypuszczono. Przedmiotem tych rozpraw były dobra duchowieństwa hiszpańskiego, które na rzecz publiczną zabrano. Obadwaj dyplomaci hiszpańscy oświadczyli, że rząd ich zaprzestanie dalszéj sprzedaży, jeżliby stolica papieska nie żądała wydania dóbr już sprzedanych. Nuncyusz załączył te oświadczenia swemu dworowi i został upoważnionym do powiedzenia Panu Martinez de la Rosa, że stolica apostolska uważać będzie to co się stało za skończone, jeżli tylko dalsza sprzedaż dóbr duchownych wstrzymaną zostanie, skoro tylko oświadczenie to do Madrytu przybędzie. Rząd hiszpański przyrzekł to jak najwyraźniéj, lecz gdy się w Rzymie dowiedziano o tem, że minister finansów Mon natychmiast większą część dóbr pozostałych na sprzedaż ogłosił, skoro tylko usłyszał o warunkach uczynionych przez stolicę apostolską, — oświadczył papieski sekretarz stanu iż umowa cała jest zerwaną. Dla tego więc Pan Martinez de la Rosa wolał wcale w mowie od tronu zamilczeć o przedmiocie tak ważnym dla kościoła hiszpańskiego i dla wierzycieli państwa. Margrabia Viluma dokładnie świadomy biegu tych układów ma zamiar przełożyć to pytanie na kongresie deputowanych.

Od dnia przedwczorajszego wychodzi pod tytułem la Esperance (nadzieja) nowy dziennik, założony przez nieprzyjaciół rewolucyi i okrzyczany jako karlistowski utwór przez stronników ministerstwa. W pierwszym swoim artykule pisze on między innémi: »Nie będziem mówić językiem stronnictwa, lecz wypowiemy tylko ogólne życzenie szlachetnego, wielkodusznego narodu, zniszczonego cierpieniem, który sprzykrzył już sobie wszelkie zmiany, albowiem stał się ofiarą niczego nie oszczędzającéj rewolucyi. Głosem prawdy odezwiemy się do tego ludu, który znudził już sobie czcze gadaniny i plotki parlamentarskie, gdyż od dawna zakrywano ją przed nim zwodniczemi teoryami, które tak cierpkie przyniosły owoce; podamy mu sposób jak z błędu wywikłać się może i wskażemy mu drogę, która go niemylnie do zgody poprowadzi. — Wiedzcie że jedność, zgoda i zapomnienie przeszłości jest naszem hasłem i że w imieniu ojczyzny wzywamy tych wszystkich do nas, którzy chcą dobra ludu.«

Niemcy.

Z Hanoweru, dnia 14. Października.

Bezpośredni dozór nad wszystkiém, co trąci polityką i nad dziennikarstwem ma ministerstwo i w ostatniéj instancyi sam gabinet. Pod rozkazami pierwszego znajdują się rozmaici cenzorowie różnych krajowych dzienników, a bezpośrednio pod komendą drugiego stoi Pan Zimmermann jak kontroler zagranicznych gazet i w ogóle zagranicznéj literatury. Od niego pochodzą wszelkie wnioski zakazów, lecz ponieważ z natury nie jest skłonnym do zakazywania, przeto czasami wyższa władza z własnego pochopu zakazuje. Niezawisłym od tych instytucyi jest cenzor pożyczalni i czytelni, jedyny cenzor w tym guście na cały kraj. Ten, jak mu się podoba, zakazuje, nawet co ministerstwo dozwoliło i przeciwnie może przepuścić, co tu zakazano, gdyż publiczne zakazy książek są rzadkie, zwykle kończy się na tém, że tylko w cichości zakażą księgarniom sprzedaży tego lub owego dzieła. Lecz to nie za-

brania jeszcze pożyczalniom nabycia owéj książki, któréj tu nie przedają, z każdéj innéj księgarni, jeźli tylko na to cenzor zezwoli. Lecz ostatniego tego przypadku nie często obawiać się potrzeba, gdyż cenzor ten jest niższym urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych i wie co się tu w téj gałęzi dzieje. Dochodzi się więc zupełnie do celu owemi tajemnemi rozkazami. Ten cenzor pożyczalni musi więc nolens volens wszystko cenzorować, czego całe Królestwo Hanowerskie rok w rok na swoją potrzebę z dzienników i książek, przynajmnéj po czytelniach, muzeach i pożyczalniach, używa, — po francuzku, po angielsku, po niemiecku bez różnicy. Czytać naturalnie tego wszystkiego nie może, musi zatem zgadywać, dorozumiewać się. Ta tak mądra instytucya jest nową zupełnie, istnieje dopiero, jeźli się nie mylę, od roku, opłacać ją muszą ci, na których jest nałożona. Nie została urządzoną na drodze prawnéj, tylko przez rozkaz, przy którym potwierdzenie stanów jest niepotrzebne, który zatém może pakować na plecy poddanych ciężary nie istniejące ani prawnie, ani historycznie. Nieszczęściem ed czasu oddalenia Chrystiana z izby nie mamy żadnego człowieka między reprezentantami stanów, któryby się chciał zająć sprawą wolności druku, a może i nie ma żadnego, któryby tę rzecz znał dokładnie, dla tego téż nigdy o tém w izbach nie mówią.

Szwajcarya.

Kanton Bern. — Na wielkiéj radzie zgromadzającéj się w Listopadzie, miał być następny projekt przedstawiony względem wymierzania kar na tych, którzy się nielitościwie ze zwierzętami obchodzą: Art. 1. Kto przez niegodziwe bicie lub złośliwe męczenie sprawia zwierzętom przykrość, ma być ukarany więzieniem do dni 20, i karą pieniężną od 2—40 franków, można także tylko pieniężnie go ukarać. Przy powtórzeniu kara może być podwojoną. Art. 2. Pomiędzy podobne męczenie zwierząt liczą się: a. zabicie zwierzęcia w sposób niezwykły, i zarazem więcéj jak zwyczajnie mordujący; b. odjęcie koniecznego zwierzęciu do życia pożywienia i pieczy; c. wszelkie okrutne postępowanie ze zwierzęciem przez zmuszanie go do wysileń przechodzących jego siłę lub jego naturę; d. dodawanie boleści lub przykrości w celach dozwolonych, jeżeli te przykrości przechodzą miarę i są niepotrzebne. — Art. 3. Przy wymiarze kary uważać należy na wielkość wyrządzonego złego, na wielkość i rodzaj cierpienia, jakie zwierzę znosić musiało, i na stopień złośliwości w dokonywaniu tego karogodnego postępku, albo też na stopień zepsucia moralnego w indywiduum karaném. — Art. 4. Pieniądze w części oddane być mają donosicielom, w części zaś użyte na pożytek gminy gdzie przestępstwo spełnione zostało.

Węgry.

Z Pesztu, dnia 28. Października.

W Gazecie Powszechnéj Niemieckiéj czytamy: Nader bolesne wrażenie sprawiło na Niemców — a ci jak wiadomo stanowią przeważną liczbę ludności tutejszéj — publiczne, w gazetach urzędownie ogłoszone odpadnięcie Radzcy magistratu Jerzego Tretter od narodowości niemieckiéj. JP. Tretter nazwisko przodków swoich zmagyaryzował na nazwisko Jary i odstrychnął się nie tylko od narodu, od familii swojéj, lecz też od wspomnień prodków. Magyaryzowanie ogromne czyni postępy. Jeżeli nadzwyczajne jakie wypadki nie otworzą bram Węgier, ażeby oświata i narodowość niemiecka korzenie tam zapuszczać mogła, tedy kraj ten dla Niemców stracony; a jednak powstał on kosztem Niemców (!!), utrzymał się kosztem Niemców (!!) i stał się przez nich tém, czém jest w umysłowym względzie.

Turcya.

Z Smyrny, dnia 29. Września.

Dzienniki tutejsze z największém oburzeniem donoszą o wypadku, który też całą naszą publiczność zgrozą przejął. Kupiec angielski Lee, który dotychczas umiał sobie zjednać powszechnie szacunek, zeszłego tygodnia z piekną, młodą panienką z Odessy ożenił się. Po ślubie, który im wieczorem dano, cofnęła się para nowożeńców, ale ledwo młoda kobieta do sypialni wstąpiła, gdy mąż jéj dokument podpisać rozkazał, którym się zobowiązać miała do odprzysiężenia się wiary greckiéj i przyjęcia religii ewanielickiéj. Ponieważ się wzbraniała, Lee rzuciwszy się na nią, zaczął ją bić okropnie, a ponieważ stałego oporu żony swéj pokonać nie mógł, odgrażał jéj, że ją zastrzeli. Nieszczęśliwa odchodzi ze strachu od zmysłów. Katusze te trwały przez trzy dni, podczas których młoda żona z nikim widzieć się nie mogła, kiedy ją oprawca ten ciągle zamykał. Nareszcie Lee widząc że oporu jéj nie przełamie, pod niegodziwym pretextem z domu ją wypędził. Ludność grecka takiém bezecném postępowaniem Anglika w najwyższym stopniu oburzona odgraża, że go zabije; konsul angielski oświadczył, że tak niegodnego ziomka bronić nie może a kupcy natychmiast go z liczby członków kasyna wykluczyli. Pan King, nasz Smyrneński Pritchard, chcąc usprawiedliwić ciągle po-

bieranie 800 funt. szt., które mu towarzystwo missyjne rocznie płaci, współwiercom swoim taki sposób postępowania przepisał.*) Obawiając się wybuchu gniewu ludu, zemknął do Aten. Przykład ten niechaj się stanie nauką dla Anglików! Ichmościowie ci bowiem żenią się w Lewancie z wielką łatwością z Greczynkami i Katoliczkami, ale rzecz zwykle na tém się kończy, że żony swoje namową albo też gwałtem na łono protestantyzmu przeciągają. Roku zeszłego P. W., syn najbogatszego kupca angielskiego w mieście, młodą żonę swoję przez okropne odgrażania do odprzysiężenia się religii katolickiéj zniewolił. — Pan de Kramer, rossyjski generalny konsul w Alexandryi, powołany w miejsce Hrabi Medeu do Teheranu.

Egipt.

Z Kairo dnia 29. Września.

Od czterech lat z Francji i Anglji przybywali do Mehmed Alego posłańcy, domagający się sprawiedliwości dla nieszczęśliwych izraelitów z Damaszku, oskarzonych o zamordowanie ojca Tomasza i jego służącego, by ich krwią mogli skropić chleb wielkanocny. Mehmed Ali wyjaśnił niesłuszność niegodnego oskarzenia; nieszczęściem na 15 oskarzonych 4 umarło w torturach, reszta została puszczoną na wolność. Po raz to pierwszy na wschodzie wzniesiono przeciw żydom to nowe i straszliwe oskarzenie, które na zachodzie tyle krwi wylało w wiekach średnich; ale zaledwie usłyszano je w Damaszku, a natychmiast powtórzyło się w Rodus. Sultan Abdul Medszid z swéj strony ogłosił niewinność oskarzonych i oszczerstwo oskarzycieli. Nowa skarga podobnego rodzaju podana do Mehmeda Ali przeciw żydom Kairu, skończyła się z wielkim rozgłosem. Około ostatniéj wielkiéj-nocy młody chrześcianin Michał Bahum znikł; wiedziano, że w kwestji żydów był zawikłanym, a zatém mniemano że go zamordowano, by krew jego została użytą do pokropienia chlebów wielkanocnych hebrajczyków. Skarga formalna została przedstawioną przez matkę zniknionego Mehmed Alemu, by ją odesłał do trybunałów stosownych. Zaledwie wieść o téj skardze się rozeszła, natychmiast wielki rabin, starzec siedemdziesięcioletni, w towarzystwie znakomitszych izraelitów udał się do wice króla i w imieniu całéj ludności, prosił go by zagłuszył tak nierozsądne a razem tak okrutne oszczerstwo. Deputacja została przez baszę jak najlepiéj przyjętą i otrzymała zapewnienie, że basza starannie zajmie się całą tą sprawą. Basza zawołał do siebie gubernatora Kairu i rozkazał mu donieść kiedy znajdzie zgubionego młodzieńca. Tymczasem basza przyjmował matkę z największą względnością, nie szczędząc jéj pociech i zapewnień, że ujrzy wkrótce swego syna. — Gubernator z jednéj strony a izraelici z drugiéj strony szukali jak najpilniéj zginionego. Na koniec jakiś Grek staje przed wielkim rabinem i obiecuje wydać zginionego młodzieńca, jeżeli mu izraelici dadzą znakomitą nagrodę. W dniu 13. Sierpnia, cztery miesiące po swéj ucieczce bez prowadzenia żadnéj inkwizycji, bo na to wicekról niepozwolił, Michał Bahum, prowadzony przez rzeczonego Greka, otoczony gwardją, został w tryumfie zaniesiony do wielkiego rabina. Bahum opuścił administrację w któréj pracował w mieście żydowskiem, sprzedał kilka przedmiotów do niego należących, nareszcie uciekł do wyższego Egiptu i zamknął się w klasztorze St. Antoniego. Grek dowiedział się o tém i skłonił go bardzo zręcznie do opuszczenia klasztoru i udania się za nim. Gdyby nie znaleziono młodego chrześcianina, Mehmed Ali nie byłby pozwolił żadnych poszukiwań przeciw izraelitom Kairu; ale jakże zgubnym jest ten przesąd od lat kilku powracający na wschodzie. Wicekról dał w tym wypadku nowe dowody swego rozsądku. Izraelici Kairu łączą swe głosy z izraelitami Damaszku, by głosić jego pochwały. Wielki rabin i pan Atord pokazali w całéj téj sprawie troskliwość wyższą nad wszelkie pochwały. Konsul francuski, p. Benedetti, konsul toskański, p. Champion i pan Laurin, konsul jeneralny austryacki, żywo stawali w obronie sprawy izraelitów i uzyskali rzeczywiste prawa do ich wdzięczności.

*) To zaiste zdaje się być przesadą; ale list ten z Smyrny pisany od wiarogodnéj osoby.

Hajty.

Z Paryża, dnia 11. Października.

Wedle ostatnich wiadomości z Port au Prince z 8. Września i z Gonayves z 3. Września, w tém pierwszem mieście wszystko było spokojnem a jenerał Acaau jeszcze nie został odsądzony, Jenerał Guerrier odbywał pochód przez całą wyspę, a w Cap-Haiti jenerał Perrot poddał mu się uroczyście. Zdaje się jednakże, że tam przyszło do małego powstania, które prezydent Guerrier siłą musiał uspakajać.

Rozmaite wiadomości.

Z Petersburga. — Wyszła z druku xiążka, składająca się z trzech oddzielnych artykułów pod tytułem: Miłość u Surgunta, opowiadanie humorystyczne, i Życie biednego

Skowronka przez Ludwika Podbereskiego, oraz życie Motylowe opowiedziane przez Starą Pannę-Guwernantkę a podana do druku przez Pannę Różę Podbereskę, ozdobiona widokiem Druskienik rysowanym z natury przez Andrzeja Podbereskiego oraz Rodzinnego domu Skowronka z natury przez Adama Szemesza a litogr. na kamieniu przez Rudolfa Żukowskiego. Wydanie ozdobne na welinowym papierze w gustownych okładkach podług nowego sposobu dwóma tonami odbitych. — Staraniem i kosztem Romualda Podbereskiego. Petersburg. 1844.

Wielkie zagadnienie obchodzące w najwyższym stopniu żeglugę morską, mianowicie otrzymywania z wody morskiéj, wody przydatnéj do picia, jest rozwiązane w sposób najbardziéj zaspokajający przez apparaty PP. Peyre i Rocher, gdzie tym samym ogniem którym się gotuje jedzenie na kuchni okrętowéj, woda morska dystylluje się na wodę słodką. Takie apparaty już są zaprowadzone na 89 statkach rządowych i wynalazcy na ostatniéj wystawie płodów przemysłu otrzymali medal ustanowiony w nagrodę odkryć powszechnego pożytku. Zkąd inąd gazety ogłosiły szczęśliwą myśl która ostatnimi czasy ochroniła od niechybnéj śmierci z pragnienia ekwipaż jednego francuzkiego okrętu, który nie mając takiege apparatu pozostał na pełnem morzu bez słodkiéj wody. Kapitan powziął myśl zmaczania całego odzienia w morzu i nadziewania go tak mokrem; środek ten, dostarczając ciału obfitéj do pochłaniania przez pory wilgoci, skutecznie bronił przez dni kilkanaście ludzi od skutków pragnienia wśród największych tropikowych upałów.

Człowiek bezsenny. — Nieszczęście, które się przy obchodzie rocznicy rewolucyi lipcowéj, dnia 29. Lipca, w Paryżu zdarzyło, przywołało w pamięć podobnyż wypadek, zaszły d. 30. Maja r. 1770. przy uroczystościach zaślubin Ludwika XVI. Pomiędzy widzami podówczas znajdywał się także pewien młody człowiek, który wraz z wielą innymi stał na wysokiém rusztowaniu. Rusztowanie załamało się a prawie wszyscy na niem będący padli ofiarą śmierci. Owego młodego, ciężko ranionego człowieka zaniesiono do domu; ocalał on szczęśliwie, lecz została mu odtąd dziwna i prawie bezprzykładna słabość: utracił sen; jakoż przez całe swoje długie życie, które dopiero przed kilką laty zakończył, nie zmrużył ni razu oka. Tym bezsennym człowiekiem był notaryjusz Lherbette, ojciec żyjącego deputowanego tegoż nazwiska.

Teatr niemiecki w Poznaniu.

Dziś koncert sławnego skrzypka Pana Jules Ghys.

Cand. phil. przyjmie miejsce za nauczyciela w domu uprzejmym i biblioteczką zaopatrzonym. Do porozumienia się z sobą: Poznań, *post restnt. fr. ad. N. S.*

Zwykłe walne zebranie Towarzystwa okolicy Szamotulskiéj odbędzie się w dniu 15. Listopada r. b., o czém Szanownych członków zawiadomia Dyrekcya.

Dobrze zleżałe cygary rożnego gatunku w cenie od 6. do 40. Tal. za kistę, tudzież przedni Nessing poleca J. G. Treppmacher.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Października 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
» » W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	$97\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	178
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$185\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$141\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$92\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	97
Drogi żel. Reńskiéj	5	$77\frac{1}{4}$	$76\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{3}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	143	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$102\frac{1}{4}$
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	113	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$106\frac{7}{8}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	115
« » Magdeb.-Halberst.	4	113	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	103	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$102\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$131\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 25. Paźdz. 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	14	6	1	18	—
Zyta . dt.	1	1	—	1	3	—
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	17	6
Tatarki dt	—	22	—	—	23	—
Grochu . dt.	—	24	—	—	25	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	23	6	—	24	—
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—